

# DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEL”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI  
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzemplarza 10 Mkp.

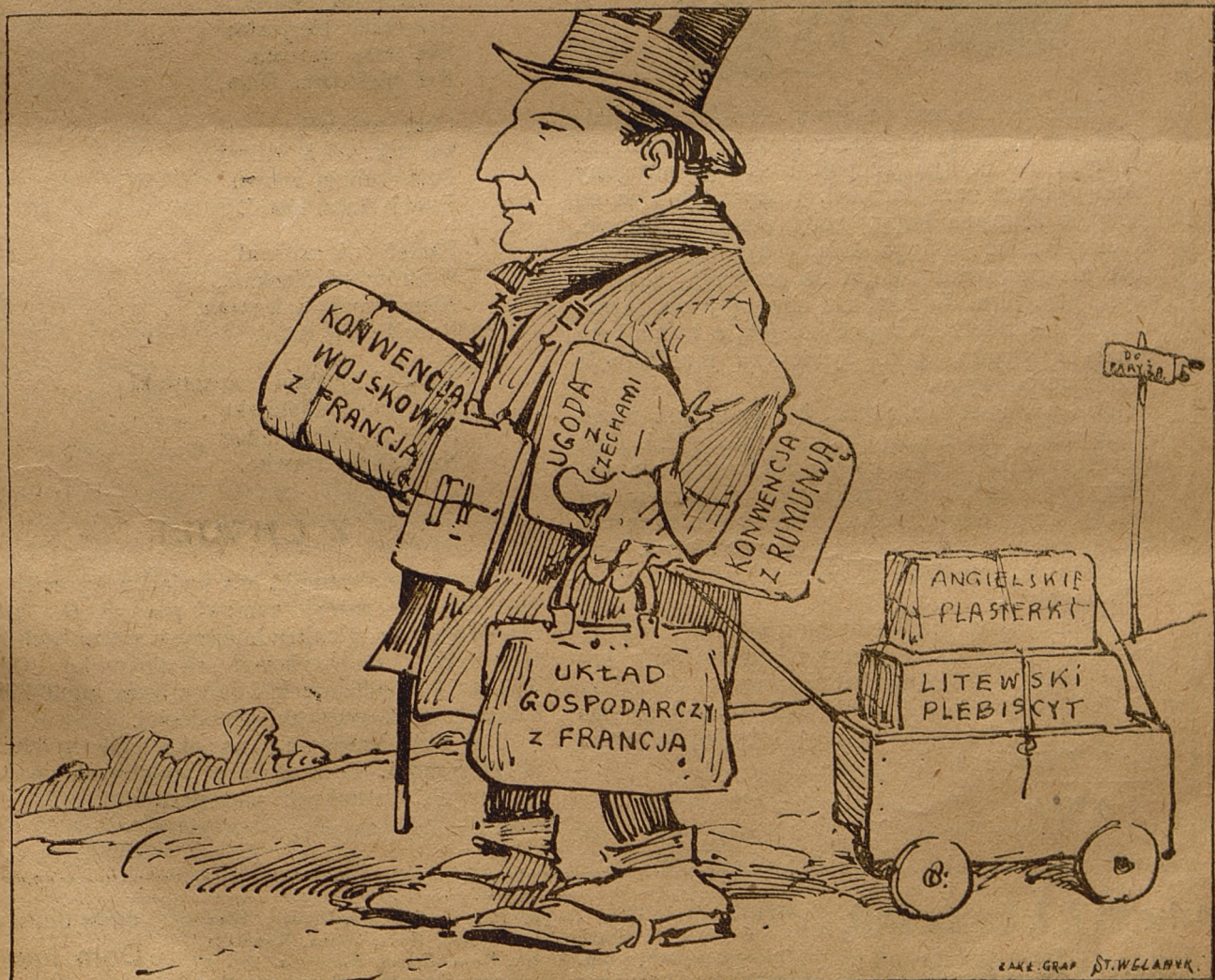
PRENUMERATA  
W KRAKOWIE I NA PRO-  
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ  
POCZTOWĄ:

MIESIĘCZNIE 40 MKP.  
Cena egzemplarza 10 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

## PO POWROCIE Z PARYŻA I LONDYNU.



Nasz rysunek miał wyrażać,  
Że Sapieha, człowiek miły,  
Ugina się pod ciężarem,  
Co przechodzi jego siły.

Lecz rysownik z myślą naszą  
Poszedł razem tym niezgodnie:  
Na rysunku pan minister  
Kroczy lekko i swobodnie.

Czy ma słusność nasz rysownik?  
Kto się myli: czy on, czy my?  
Poczekajmy czas niejaki,  
A napewno zobaczymy.



Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiary, oszacowania lasów plany gospodarcze, ekspertyzy geologiczne, — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uruchomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolniczo-przemysłowych. — Maszyny rolnicze, tartaki i kolejki lesne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produktów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych, przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

## Od Wydawnictwa. Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w nagłówku. — Adres wydawnictwa tygodnika **»DJABEL«**:

**Władysław Borkowski, Kraków  
ul. Niecała L. 4.**

### WICEK SOCJALIK.



Gdzie się ino tero psiokrew obróćisz, wszędzie psiokrew, grypsają i gwarzą o onym Śląsku, na którym mo ci być plecybit i który sufragany pludry cheom nam buchają. Wszędzie tyż na on plecybit zbirajom hopy, coby pludrów utracić. U Siapsi nimo jednojo dnia, coby który patrejota nie postawił kolejki na jenteneję szczęśliwego plecybitu. Jo som, nie chwalcący się, postawiłem już psiokrew z pińc kolejek, a kuźda beła uczeźwie wypita, jako żywiolowa manifestacja ducha narodowego.

Alc w onych nie pitych, ino gadanych manifestacjach jedno mi się psiokrew nie widzi. Furt gwarzom manifestanty, co bez Śląska żyć nie mogemy, co bez Śląska zejdzimy psiokrew na dziady, bo na onym Śląsku rodzom się murzyni<sup>1)</sup>, bo na onym Śląsku jest morowy przemysł, som psiokrew galante fabreki, bo on Śląsk jezd okrutnie bogaty.

Kapuję ja to, co kuźdymu narodowi trzo bogactwa, kapuję tyż co mamy i jakonemieczny jenteres, coby Śląsk do nas beł należący — ale jakby nie beł bogaty, to co? Jakby beł bidny, toby nas nie oblažil? Jakby beł bidny, tobyśmy o niego nie bełi dbające?

<sup>1)</sup> Węgle.

Z przeproszyniem panów patrejotów, mnie sie widzi, co z taką poletyką, z takim psiokrew gwarzeniem do bani! Śląsk jezd polski, na Śląsku mieszkają Polacy, a więc lo tygo Śląsk winien być nasz — czy bidny, czy bogaty, o to mniejsza. Jak bogaty, to tym psiokrew lepij. Ale czy tak, czy inak, pludrom do niego zasie, bo to ci nasza krew, nasza ziemia — i słus.

Jo tam na patrejotyzm psiokrew patyntu nie broł, ale tym zatraconym „murzynowym“ patrejotom, tym patrejotom ode kieszyni, roz prowadź trza pedzić.

To tyż psiokrew pedzudem. A jak sie który psiokrew obrazi, to mu powim: caduj psa w nos i koż się żgaczu wypchać ze swoim murzynowym patrejotyżmem. Taki patrejotyżm dobry psiokrew lo gudlajów, lo Janglików, lo Pepiczków, lo handlarzy całego świata, ale nie lo polskiego narodu, co się zawdy bił za wolność, za swoje psiokrew prawo do własnyj ziemi, a nie za wyngle... Psiokrew!!!

### PANIE! RATUJ...

Niema Kraków chleba —  
Więc pytanie: czemu?  
Bo się tak podoba  
Panu Gałeckiemu.

Galicja już dosyć  
Gałeckich cierpiata:  
Był Gała starostą,  
Był biskupem Gała.

Obaj należeli  
Do rakuskich śmieci...  
Dziś Galicję znawu  
Gnębi Gała trzeci.

Panie! coś ratował  
Kraków od Moskali,  
Niemeów i Rakuszan,  
Ratuje go dalej.

Zrządź, by rząd warszawski  
Dał Gała „odstawkę“.  
Niechaj już raz idzie  
Na zieloną trawkę.

### Z CHWILI.

Wszystkie dzienniki bez wyjątku wyraziły gorące uznanie patryjotyzmowi pana S. G., który „znajdując się w najtrudniejszych warunkach materialnych“, subskrybował na pożyczkę „Odrodzenia“ 350.000 marek i przez tego kupił kilkadziesiąt sztuk pożyczki premiowej.

Daj Boże każdemu z nas, kochani czytelnicy, abyśmy mogli się znaleźć w podobnych „najtrudniejszych warunkach materialnych“.

Ważne dla P. T. Kupców, Aptek,  
Drogerji i Kółek Rolniczych!

Popierajmy wyrób krajowy!

Wszelkie wyroby fabr. „TLEN“ we Lwowie

jako to:

**MYDŁA:** Biała Lilia, Tango, Pour la Bain, Ogórkowe, Marszałkowskie — zapachy: Bez, Fiołek, Róża, Sosna, Konwalia.  
**Polonia,** zapachy: Bez, Fiołek, Róża, Sosna, Konwalia.  
**Lecznicze:** Dzięgielowe, Siarkowe, Karbolowe, Lysolowe, Kreolinowe, Sublimatowe.  
**Woda Kolońska,** pierwszej jakości: 75, 100, 150, 300-gramowe, —  
**Woda do ust, Proszek do zębów:** „Tlenol“ Dra Cybulskiego. — Bay-Rum.  
**!! Polaco tylko hurtownie — ceny fabryczne !!**

Generalny zastępca ze składem:

Dom handlowy  
**Franciszek  
WOJAS**

Kraków, ul. Łobzowska L. 12



Przy głosowaniu nad votum zaufania dla rządu Witosa, wstrzymali się od głosowania: socjaliści, stajnińscy, żydzi i... endecy. Oryginalna kompanja! — możeby dali się razem fotografować.

„Nowa Reforma“ przestała obchodzić szwenske poniedziałki. Obchodzą je jeszcze „Czas“ i „Głos Narodu“.

### W TRAMWAJU.

W przepelnionym wogonie tramwajowym zwraca się starszy, dystyngowany mężczyzna do stojącego obok młodzieńca z uprzejmem zapytaniem:

— Przeczalam pana, ile pan lat sobie liczy?  
— Dwadzieścia — odpowiada młodzieniec.  
— Tak? — to właściwie byłby już czas, abys pan stanął na własnych nogach, a nie na moich.

### BIELIZNA POLITYCZNA.

Drożyzna rośnie — na nic wszystkie próby. Żyjemy wszyscy pod znakiem golizny. Więc o sprawieniu dziś nowej bielizny może pomyśleć tylko paskarz gruby.

Każdy ceruje strzemy koszul i zawe I owo płótno, co go kryją spodnie (A które nazwać, to popełnić zbrodnię). Na stopach błyszczą skarpetki dziurawe.

Gdyśmy tak goli, jak lud Menelików (Wkrótce zostanie nam... figowy listek). Aby nie drażnić zażartych purystek. Czyby nie użyć papieru dzienników.

„Czas“ i „Reforma“ starczą na koszule. Niech „Głos Narodu“ chroni wstydlivości. „Kurjerem“ tylne okryjemy nagości. „Gońca“ z „Naprzodem“ niech wdzieją damule.

Nawet zasady można mieć na względzie: Endek niech chadza w „Rzeczypospolitej“ Socjał z „Napzodu“ niech ma gors uszyty. Dla jasnych panów „Czas“ bielizną będzie.

Z „Gońca“ zeszyje majtki dziewczka bosa. W „Reformie“ niechaj chadza demokratka. A bezpartyjna niech „Kurjera“ szmatka. Służ w potrzebie do utarcia... nosa.

### W WAGONIE.

— Panie konduktorze, co to znaczy? Dawniej byłem w domu za trzy godziny, a teraz jedziemy, jedziemy i końca niema...

— Ha, no, kolej potaniała, panie dobrodzieju!

— Jakto potaniała?

— A no, bo za te same pieniądze jedzie pan dwa razy dłużej.

### DZIENNIKARZYNA.

Harding, nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, jest stałym mieszkańcem miasteczka Marion.

Kilka lat temu podróżny z Marion przyjechał do miasta Lancaster w stanie Ohio i udał się do banku dla podjęcia czeku. Zanim powiedział swoje nazwisko, dyrektor banku, który lubił rozmawiać z interesantami, dowiedziawszy się, że podróżny przybywa z Marion odezwał się: „Znam w Marion jedną rodzinę, niejakiich Klingów — najbogatsi to ludzie w waszej okolicy. Ale dowiedziałem się, że ich córka popełniła głupstwo, bo wyszła za jakiegoś tam biednego dziennikarzynę. Pan słyszał zapewne o tem, a i Klingów zna pan z pewnością?”

— Ależ wybornie, jestem przecie ich zięciem — odpowiedział ze spokojem Harding.



### BAL U JANA KŁAPCI.

Przed wojną światową Jan Kłapcia był właścicielem małego sklepu z wiktuałami, a dochody jego były bardzo skromne. W czasie wojny światowej dzięki temu, że urząd do łepienia lichwy na jego kupieckie czynności nie zwrócił uwagi, dorobił się szczególnie na handlu jajami znacznego majątku. Kupił dwupiętrową kamienicę, handlu zaprzestał i żył jak zamożny kamienicznik i kapitalista. Żona jego i córki ubierały się w jedwabie, na palcach rąk miały drogie pierścionki, a w uszach koleżki z brylantami wielkości orzecha laskowego. On sam chodził we futrze, jakiego by mu biskup pozazdrościł, a na jego brzuchu wielkiej objętości wisiał złoty łańcuch tej grubości, że można by na nim najdziksze go byka prowadzić. Znając go z dawnych czasów, nie zadziwiłem się, że otrzymałem od niego zaproszenie na bal tej treści: „Jan Kłapciński ma zaszczyt prosić Wielmożnego Pana na tańczącą kolację“. Na zaproszeniu zauważyłem herb, przedstawiający piejącego koguta na płocie.

Zaproszeniu uczyniłem zadość. Schody kamienicy pana Jana oblane były światłem elektrycznym i pokryte dużymi dywanami. W przedpokoju ubrany we frak i w białej krawacie przywitał mnie z wielką radością i przedstawił najętemu do posług lokajowi, a to jak mówił w tym celu, aby później, gdy będę odchodził co do futra nie było jakiej pomyłki. W salonach umeblowanych w sposób przypominający skład mebli przy ulicy Szpitalnej, było dużo gości zgromadzonych. Ponieważ byli to przeważnie moi znajomi z Małego Rynku i placu Szczepańskiego, przedstawianie mnie było zbytecznem. Gdy wszedłem tańczono właśnie kadryla, który pomimo tego, że aranżer, słuchacz akademji fryzjerskiej, zadał sobie nadludzką pracę, aby kadryl szedł gładko, nie mógł tego dokonać i nie czynił wrażenie kadryla, ale jakiegoś tańca wojennego Zulów lub Hotentotów. Muzykę załatwiali fortepianista i basista, bo skrzypek spł

**TOWAR SOLIDNY  
CENY PRZYSTĘPNE**

Pończochy damskie i dziecięce. Skarpetki męskie. Rękawiczki ciepłe. Biuzki. Matinki damskie, Reformy jedwabne. Wszelkie przybory do kra- wieczny. Tasiemy niciane na sznurowadła. Mydła, perfumy, poleca firma **E. Ostaszewski E. Mayer** — **Kraków, Rynek L. 5.**

Przy hurtowych zakupach odpowiedni rabat

**MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ** pod firmą **WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI**

**poleca:** Nowości w materiałach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcyę damską oraz własne pracownie sukien i kostyumów

Telefon 3388, ul. Eloryńska

**.. KRAKÓW ..**

**L. 35.**



**DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO**

**KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 13.**

Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterię jak roboty budowlane. Oferty i cenniki na rzękanie.

się i niedopisał. Podobną muzykę słyszałem podczas produkcji tańczącego niedźwiedzia. Po kadrylu nastąpiła w tańcu pauza. Widziałem, że wszystkie panie obwieszane były złotymi łańcuchami i oblane różnymi perfumami, których zapach nie był jednak w możności zagłuszyć, rozchodzące się od tych pań zapachy cebuli, śledzi, słoniny i starego masła. Po dłuższej pauzie zaprosił gospodarz gości do salonu jadalnego na małą przekąskę. Podawano najpierw czekoladę, potem kiszki koszerne, kawę i ser krowi, który gospodarz nazywał **Krowenthalerem**. — Pito piwo, wino, wódkę i lemoniadę. Po tej przekąsce rozpoczęto tańczyć mazura. Aranżer czynił wielkie wysiłki, by się mazur udał i nie szczydził przy aranżowaniu dosadnych wyrażen — wołając tubalnym głosem: **psiakrew w prawo! do stu djabłów, kółko! bodaj was z takim tańcem pioruny biły! i t. p.** Mazur ten nie czynił wrażenia tańca, lecz zdawał się, że z worka wypuszczono stado wściekłych szczerów, które rozbiegły się po salonie. Po mazurze przoszono do kolacji. Gości raczono najpierw jakimś rozczytnem kakao na talerzach, potem podawano kiełbasę z kapustą, tort hiszpański, wieprzowe kotlety, krem pomarańczowy i pieczeń z zająca, której jednak nikt jeść nie był w możności, gdyż jak to gościom oznajmiła gospodyni, przez przeoczenie nie ściągnięto z zająca skóry, tylko go z szerści ogolono i upiec się nie chciał. Pito różne trunki, ale największem zaufaniem cieszyła się ordynarna wódka. Rozmowa była bardzo ożywioną i dosadną, bo słyszeć można było wyrażenia: **niech pana szlag trafi! a to z pana ciekawy hycel! psiakość, takie gadanie! i t. p.** Gospodarz zmuszał wszystkich do jedzenia, skutkiem czego wielu gości na czas krótki wydałało się z jadalni i wracało wśród oznak znużenia i bladeści. Ja, jak i inni goście, musiałem jeść tak dużo, że z oburzenia odleciały mi wszystkie guziki od kamizelki. Wobec tego uważałem za stosowne odejść. Gospodarz bardzo żałował, że już odchodzę, bo właśnie miały być podawane lody z kwargłami. Przed tem jeszcze zaprowadził mnie do swojej kancelarii, którą, mimo że nie umie czytać i pisać, wspaniale umeblował. Znajduje się tam jego portret z nogami i oryginalny obraz Rembrandta, który za sto tysięcy marek zakupił u Jójny Fajansa, handlarza obrazów, starożytności, sacharyny i czernidła do butów.

### MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Jak ja widzę u nas w kraju  
Jakoś nie się nie zmieniało —  
Głosić, gadać jest w zwyczaju:  
Nechaj bude, jak buwało!  
Jesteśmy demokratami —  
Któżby przeczyć się odważył —  
Więc dlatego orderami  
Rząd laskawie nas obdarzył.

To nie żadne larifari,  
Ustawa jak w skale kuta:  
Jest wirtuti militari —  
Republika restituta!  
Wkrótce zrodzą się grafowie,  
Szambelany i barony,  
Tajni radcy, hofratowie,  
Szlachty szereg nieskończony.  
Rzecz ta mnie ogromnie cieszy —  
Order, tytuł przyjemności —  
Odróżnia od reszty rzeszy —  
Nadaje wiele wyższości.  
Ja w takiej korzystnej dobie  
Od orderów kreowanie,  
Pozwalam wyrazić sobie  
O tem także moje zdanie:  
Żydzi u nas, którzy w kraju  
Szczególnie się odznaczają,  
Gdy ordery są w zwyczaju,  
Niech odrębny order mają:  
Ja dlatego proponuję,  
Aby było coś pięknego,  
Order, który się mianuje:  
W brylantach pejsa rudego.  
Dla żydówek za zasługi  
Położone w słowach, czynach,  
Proponuję order drugi:  
Cebule z czosnkiem w rubinach!



### XXXVIII. LIST KACPRA KRUPY WSPÓLPRACOWNIKA "DJABŁA" z PARYŻA.

Paryż, w lutym 1921.

Wielebna Redakcjo!

Stała się brzydka historia: Bolszewik przywieziony przezemnie do Paryża, w nocy z klątki uciekł. Zawiadomiłem o tem policję, ale wszelkie poszukiwania były daremne i policja tylko tyle stwierdziła, że przez jakąś Paryżankę został uprowadzony. Obecnie obawiają się Francuzi, że u nich bolszewizm wobec tego faktu może się rozszerzyć. Ja na to nie poradzę, ale postanowiłem wkrótce z Paryża wyjechać i udać się do Rygi, aby spowodować przyspieszenie pertraktacji pokojowych. Byłem już z pożegnalną wizytą u prezydenta Brianda, który mnie przyjął bardzo serdecznie i wypytywał o stosunki naszego kraju. I tak pytał mnie, co porabia jego kolega prezydent Witos? Jak się sprawiają nasi kmiotkowie? Czy prawdą jest, że mają moc pieniędzy, ale podatków płacić nie chcą. Czy poetę, który dla nas ułożył „Ustawę o ochronie lokatorów“ możnaby wypożyczyć, bo Francja potrzebuje koniecznie tego kodyfikatora! Wyraził się też, że chętnie przyjechałby do Krakowa, zwłaszcza celem zwiedzenia wystawy formistów, którzy mają dwie akademje, to jest

**„SALON SZTUKI“**

**„ ul. Szpitalna Nr. 40. „**

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaj i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzywilejnić najszerzszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcyja również  
**SPRZEDAŻ NA SPŁATY.**

Telefon 2486.



w Kulparkowie i w Kobierzynie, ale wobec drożyzny w Krakowie przybyć mu trudno. On za obiad 1000 mk., a za golenie 50 mk. płacić nie może. Mówiliśmy też wiele o kwestjach politycznych, są to tajemnice, o których pisać nie mogę. Gdym odchodził wręczył mi kopertę z napisem: „Dla mego kolegi“, a w kopercie znalazłem krawatę. Nie wiem, co mam z tem zrobić. Z Rygi napiszę o moim wyjeździe z Paryża.

Sługa

*Kacper Krupa*

Kawa' r krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 19900

## PIOSNKA KURY.

Ja jestem kurą małą,  
Co między zwierzętami  
Razem z rodziną całą  
Odnacza się enotami.  
Kmiotkowie mnie kochają —  
Cenią liczne paskarki,  
Przezemnie im wpływają  
Do kieszeń liczne marki.  
Jaj ceny ciągle rosną,  
Czy na wsi, czy też w mieście —  
Kmiotek zażąda z wiosną  
Za jajko marek dwieście!  
Od słoncia, lwa dzikiego  
Ja więcej mam wartości.  
Bo jaja najmniejszego.  
Złożyć im brak zdolności.  
Wielkanoc już się zbliża —  
Jaj trzeba w każdym względzie —  
Na tysiąc ustalona  
Jaj cena teraz będzie.  
Święcone zaś przy jajku  
Zdolne jest egzystować.  
Bo u nas jest w zwyczaj  
Przy jajku gratulować.  
Gdyby kury, co jest w modzie,  
Teraz zastrejkiwały,  
Wówczas w całym narodzie  
Strach powstałby niemały.  
Bo jest wiadomem przecie.  
Ze kiedy jaj brakuje  
Najlepszy kucharz w świecie  
Placka nie sfabrykuje!  
Szkoda, że Europa  
Strusi nie hodowała.  
Boby jaj strusich kopa  
Miljonik kosztowała!  
Rząd mądry, co łaskawie  
Wciąż o żywności radzi.  
Może w tej ważnej sprawie  
Strusie do nas sprowadzi.  
Możnaby też sprowadzić  
Krokodyle wspaniałe,  
Lecz tego nie śmiem radzić,  
Bo jaja ich są małe.  
Przezemnie moc handlarzy.  
Handluje wciąż jajami —

Wielka liczba paskarzy  
Stała się bogaczami.  
Gdy zatem szereg długi  
Mych zasług, gdy są duże,  
Świat pomnik za zasługi  
Wnien mi wznieść w marmurze.

## Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

### I. Jeszcze telefony.

Znowu spotkałem się z Kociem Kwiekim. Więc zapytuję się go:

— Cóż twoja zabawa z telefonami?

— Pysznie idzie. Powiadam ci, jestem w coraz lepszym humorze. We wtorek zadzwoniła do mnie jakaś dama.

— Czy to u pana ten pokój do najęcia, ogłoszony w Kurjerku?

— Tak jest — odpowiadam, choć ani żywo nigdy nie miałem zamiaru odnajmowania pokoju.

— Ile kosztuje miesięcznie?

— 3500 marek.

— Co? 3500 marek. Ależ to chyba musi być coś wspaniałego?

— A no, dosyć.

Na tem był koniec. Dama umilkła. Ale widocznie chciała się czegoś bliższego dowiedzieć, bo po godzinie zmienionym głosem znów zapytuje:

— Czy to u pana ten pokój do wynajęcia?

— Tak jest, u mnie.

— Cena?

— 25 marek miesięcznie.

— Jakto? przed godziną kosztował 3500, a teraz 25?

— Tak, pokój ten co chwila staje się tańszym.

Dama zrozumiała, że drwię z niej sobie, krzyknęła w telefon: impertyent! — i na tem skończyła się rozmowa.

Ba! ale widocznie w ogłoszeniu był mylnie podany numer telefonu, bo znów ktoś inny zapytuje:

— Chciałbym dowiedzieć się szczegółów o ogłoszonym przez pana pokoju. Jaki czynsz miesięczny?

— Wynajmuję nie miesięcznie, lecz tygodniowo za 500 marek, ale musisz pan mieć własną koszulę nocną, własną szczoteczkę do zębów, własny grzebień i własne chustki do nosa, bo miewaliśmy lokatorów, którzy sobie przybory te od nas pożyczali — a to jest zbyt ambarasujące.

Tu odezwał się głos obrażony:

— Czy pan sobie ze mnie kpi?

— Nie tak bardzo, jak się panu wydaje.

Dolatują mnie słowa nieparlamentarne, na które słodko odpowiedziałem głęboko sięgającą propozycją.

— Wezoraż znowu — ciągnął Kocio dalej — dźwięczny głos damski zapytuje przez telefon:

— Jesteś już gotów?

Dom spedycyjno-komisowy  
„Transport“

KRAKOWSKA SPÓŁKA SPEDYCYJNA  
z ogr. odp.  
Kraków, ulica Andrzeja Potockiego L. 1.  
dawniej Vorzimmer i Spółka. Telefon Nr. 80.

Transporty w wagonach zbiorowych  
z konwojentem.  
Wiedeń - Kraków w przeciągu 4 dni  
Kraków - Lwów w przeciągu 3 dni

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI

„FIAT“ Turyn • • • „CADILLAC“ Detroit Michigan  
Włochy • • • Ameryka

Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe,  
pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.  
Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbłądzie „GRIPOLLY“,  
artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE“

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

Telefon 3476. • • • Telefon 3476.

w Krakowie ul. Pijarska 4.

FILJE: Warszawa, Nowy Świat

50, telef. 281—53, Gdańsk,

Lwów i Chrzanów.



**HONORATA GRZYWACZ, Kraków, ul. Florjańska 11**  
 w wielkim wyborze: cukry deserowe, czekolady, kakao, torty, andruty, kompoty, sok malinowy, miód  
**poleca**  
 prawdziwy pszczołowy, śliwki suszone, sardynki, oliwę nicejską i t. p.  
 UWAGA! Własny wyrób: grzybki (prawdziwki), rydzy, korniszony, ogórki, pikle, pomidory marynowane w słojach w rozmaitych wielkościach.  
**Wielki wybór figurek czekoladowych i rozmaitych cukierków.**

— Tak jest — odpowiadam.  
 — Więc przychodzę..  
 — Proszę — odpowiadam grzecznie, bo przecie to mogła być ładna kobieta.

— Przyprawdzą ze sobą Karola.  
 — Dobrze, przyprawdź Karola — nie nie mam przeciw temu (choć nawiasem mówiąc, pomyślałem sobie, po co ten dureń Karol w drogę mi włązi — potrzebny, jak dziura w moście).

Za pół godziny ten sam głos mówi z pewną irytacją:

— Czemuś nie przyszedł. Jak długo mam tu stać i czekać. Karolkowi nogi zmarzną.

— Natrzyj mu — odpowiadam — nogi spirytusem kamforowym i każ mu zrobić 25 przysiadów. To przyspiesza cyrkulację krwi, a następnie sprrowadza dobry sen.

— Czyś oszalał? mam tu w Sukiennicach dziecku nogi nacierać?

— To wstąp do apteki i tam natrzyj...

— Co się z tobą dzieje. Gadasz od rzeczy. Chybaś się upił.

— Tak — odpowiedziałem — byłem u Hawelki, palnąłem pięć pomarańczówek, trzy bomby, dwa koniaki, pół butelki maślaczka... a teraz zaprosiłem kolegę do domu i zabieramy się do kierunku.

— Boże, Boże, to okropne. Powracam natychmiast do domu.

— Proszę, powracaj, a kup po drodze butelkę miodu Zagłoby...

— Niedoczekanie! — krzyknęła i nagle urwała się rozmowa z kobietą, która może była i młodą i ładną...

## II. Panienki urzędujące.

Od pańienek roi się wszędzie w bankach, magistratach, sądach, urzędach wojskowych, na poczcie — niema ich chyba jedynie w konsystorzach. Pousuwać tylko stoły i krzesła pod ściany, sprządnąć grąjkę i w każdej sali bal gotowy. W lekkich dekoltowanych bluzkach, a kusių sukienkach, baletniczeki raczej niż urzędniczeki. „pańienki“ są przytem takie wesole, że powaga urzędu całkiem ich nie wstrzymuje od głośnych rozmów i śmiechów.

To pewna, że jest ich za wiele. W urzędach, gdzie pomocnikiem urzędnika był jeden pisarz, dziś ma urzędnik dwie lub trzy pomocnice. Co one robią?

Przychodzą późno, wizytują się wzajemnie, piją herbatę, palą papierosy, trochę poplirtują, trochę pożalą się na małe pensje, opowiedzą coś nieco o wczorajszej premierze w Bagateli, no i zapiszą kilka papierów do dziennika i wypełnią blankiety kilku wezwań.

Ala są w niektórych kancelarych i takie beznadziejne pańienki, które snąc już żadnej roboty nie mają, więc przynoszą ze sobą karty i we wpół otwartych szufladach stolów układają sobie pasjansa, czy kabaly, gromadząc koło siebie rozcie-

kawione wróżką koleżanki... w godzinach biurowych, w obecności sekretarzy, w oczach interesantów.

Albo na przykład w biurze urzędu obleganego przez petentów, wystających w ogonku, niezadowolonemu przed godziną obiadową interesantowi, pańienka oświadcza: „przyjdź pan jutro, ja teraz idę na obiad“.

Albo na przykład w kasie pewnego urzędu interesant zwraca się do kasjera: „Niech pan poleci urzędniczeki wypisać asygnatę“ — a kasjer odrzecz: „Radbym z duszy załatwić pana, ale nie mogę jej nakazać, nie usłucha — jest protegowana przez dyrektora“...

Na pańienki skarżą się wszędzie, zarówno w Warszawie, Krakowie, jak w Poznaniu. Wszędzie ten sam ich gatunek. Co więcej pańienki są „nieusuwalne“. Dla nich zawsze jest miejsce, niema go dla innych, choćby... inwalidów. Wielkopolska np. szezyci się ładem, porządkiem, rygiorem — a tymczasem nie składają, lecz z Poznania nadesłano nam następujący wierszyk:

## INWALIDA.

— „Kto tam?... Proszę!... Czem mogę służyć, panie łaskawy?“

— „Przybywam tutaj z frontu.

Kędy chrzest wzięłem krwawy...

A dzisiaj szukam pracy.

Bo jestem, jako ptacy.

Co nie sieją, ni orzą...“

— „No, no, jakoś to będzie.

Ufaj pan w pomoc Bożą!...“

— „Słyszałem, że w urzędzie

Jest instrukcja w tym względzie —

A jam — patrz pan — bez ręki

Lewej... w polu została!...

— „Hm, tak... lecz nie wolnego

Nie mam... tu już pańienki

Pracują... hm... więc... tego...

Zegnam!... Bardzo mi szkoda...

Kto tam?... Ach! Panna Doda!...

I cóż — idziem do „kino?...“

(Ciąg dalszy za kurtyną).

— „Ach! Jak się masz, mój drogi!

Lecz... co widzę?!... O rety!...

— „Tak, tak! Wracam bez nogi —

I bez grosza, niestety:

Djabli wzięli majątek!...

Lecz nie lękam się pracy...

— „Ho, ho! My zawsze tacy!“

— „Więc proszę na początek

Daj mi miejsce w swem biurze.

Prócz gorącej podzięki —

Będiesz widział — odśłużyć

Z nasypką dobroć twoją!...

— „Widzisz... u mnie pańienki

Pracują... prośbę swoją

Skieruj po innej drodze

Naprzykład...“

— „Zegnam pana!“

Już są na składzie maszyny marki SMITH & BROSS najnowsze modele

**∴ cud nowoczesnej techniki, cicho piszące ∴**

Stanowczo najtrwalsze z pośród wszystkich istniejących. — Jako jedyny, bezpośredni przedstawiciel firmy jestem w możności sprzedawać je znacznie poniżej ceny maszyn amer. innych systemów. — Jest prawdziwą satysfakcją pisać na maszynie SMITH & BROS. — Zastępstwa w większych miastach

Polski poszukiwane.

**LUDWIK AKSMAN**

KRAKÓW, SZEWSKA, TEL. 32-88.



— „Masz! Obraził się srodze!...  
Kto tam?... Dziunia kochana!  
Cóż? Kłopot z „Schreibmaszyną?”...

(Ciąg dalszy za kurtyną).

— „Witam pana prezesa  
Przychodzę z polecenia...

— „Tak, tak — wiem już!... (Do biesa.

Wiecznie tylko gładzenia!)  
Proszę, cóż mi pan powie?”

— „Ja jestem inwalida:

Wojna wzięła mi zdrowie.  
Lecz znam pracę birową.  
Mam dość wiedzy i wprawy.  
Jeśli trzeba poręki...

— „Nie, nie!... panie laskawy.

Pan mi się tu nie przyda:

Ja mam tylko panienki

To trudno — daję słowo.

Że...

— „Dosyć! Żegnam pana.

Rozumiem tę grę licha:

Na zewnątrz jest wydana

Zapowiedź piękna, szczerą.

By ci, co zdrowie, życie

W walce za kraj wazyli

Pierwsi przyjęci byli

I płatni należycie.

Gdy miejsce się otwiera —

A zaś tymczasem skrycie

„Panienki“ się przybiera

Przystojne... Ty, siedź cicho

Wojaku!... Bierz was licha!”

— „Poszedł! uff!... A to lala!

Aż mi wrze pod łysinę

Ze złości!... Kto tam? Hala?!...

Proszę! No... cóż tak zdala?!...

(Ciąg dalszy za kurtyną).

### III. Hrabowie „Kurjerkowi“.

„Kurjerek“ powiększył swój inwentarz przez nabycie własnego heraldyka. Heraldyk ten wylicza rody, które otrzymały tytuły książęce i hrabiowskie za czasów przedrozbiorowych i którym też przyznaje prawo zatrzymania tych tytułów.

Jestto bezgraniczna blaga.

Oto choćby jeden przykład:

Do rodów, mających prawo zatrzymania tytułu hrabiowskiego zalicza heraldyk Kurjerkowy Lasoekich.

Hrabstwo to tak świeże, że jeszcze się nawet nie odleżało.

Za naszych czasów, przed laty mniej więcej 40. ś. p. Bronisław Lasoeki został hrabią papieskim. Jak wiadomo hrabią tego rodzaju zostać niezbyt trudno — hrabstwo to wśród arystokracji odgrywa taką rolę, jak oleodruk wśród obrazów olejnych, tombak wobec złota, plater przy srebrze.

Austria nie uznawała hrabiów papieskich — więc próżne były starania ś. p. Lasockiego, aby otrzymał zatwierdzenie tytułu.

Ale od czego są „sposoby”. Nowy hrabia papieski dowiedział się, że w Belgji, rządzonej wówczas przez stronnictwo katolickie, można otrzymać zatwierdzenie papieskiego tytułu, jeżeli się jest obywatelem belgijskim i posiada dobra nieruchomości.

Więc ś. p. L. nabył jakiś majątek ziemski w Belgji, podał się o obywatelstwo belgijskie — i został Belgiżykiem.

Kiedy otrzymał upragnione zatwierdzenie tytułu, spzedał majątek w Belgji, podał się na nowo o obywatelstwo austriackie — a ponieważ Austria uznawała tytuły belgijskie, więc jako hrabia belgijski został przed trzydziestu laty hrabią austriackim.

Tak wygląda starożytny tytuł Lasoekich, uznany przez Polskę... przedrozbiorową.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panom W. S. — K. R. — D. N. i niepodpisanym:

Otrzymujemy oddawna listy tego rodzaju, jak szanownych panów. Wszystkie są na temat paskarstwa, lichwy, ździerstwa. Ale mają wspólną wadę: albo podpisani podają fakta ogólnikowo, nie wskazawszy nazwiska kupea czy paskarza, albo podają te nazwiska i nie podpisują się. Korzystać z takich listów nie możemy. Kto chce, abyśmy fakt ogłosili, niech go poda szczegółowo, a zarazem położy swój podpis i adres. Chętnie piętnować będziemy wszelki podły wyzysk, ale nie dość napisać: „w pewnym sklepie na rynku”, bo na rynku jest sto sklepów, albo w „jednej restauracji”, bo restauracji są całe kopy — trzeba wyraźnie napisać: gdzie, w którym sklepie, w której restauracji. A potem należy mieć odrobinę odwagi i w razie potrzeby złożyć świadectwo, a nie anonimowo sprawę załatwiać. Mogą to być bowiem porachunki osobiste, albo figle konkurencyjne.

BEZ

## Górnego Śląska Polska

NIE BĘDZIE POTĘŻNA i SZCZĘŚLIWA

**Składajcie ofiary na plebiscyt!**

**Plebiscyt na Górnym Śląsku**

wymaga jedności i ofiarności całego

NARODU.

**Czyś zrobił co dla plebiscytu?**

II SUBSKRYBUJĄCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ II

# BANK WSCHODNI W WARSZAWIE,

Oddział w Krakowie, Floryańska 43.

Załatwia wszelkie sprawy,  
wchodzące w zakres bankowości. — Godz. urzędowe  
od 9—1.

PERFUMY  
MYDŁA — KOSMETYKI  
I PRZYBORY TOALETOWE

POLECA FIRMA

„ALBA”  
SPÓŁKA Z OGR. ODP.  
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 7.

SKŁADY:  
KRAKÓW ul. Szczepańska L. 7.  
LWÓW ul. Hallicka L. 21. „  
WARSZAWA ul. Czackiego L. 3. „  
KIJÓW ul. Kreszatyk L. 86. „  
WIENIEN VI, Mariahilferstrasse 1c. „  
Tow. „ARC”  
Int. „A. KET”  
lit. „SKI” i „SI”



## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy  
Popierający przemysł odczynny

**B**OLEŚLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**J**OZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cji dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanek, Kraków,  
Sławkowska 14.

**P**IOTR PAŁKA .: ZAKŁAD  
TAPICERSKO-DEKORA-  
CYJNY w KRAKOWIE,  
WIELKI WYBÓR KOLDER  
UL. FLORYAŃSKA L. 26.  
(wejście od ul. św. Marka 19)

**C.** SZCZURKOWSKI  
Zabawki i gry towarzyskie.  
Kraków, Grodzka 2.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumerye francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2.  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budownicy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

**N**OWOSCI w kapeluszach dam-  
skich poleca SALON MÓD  
„EWA“, Gołębia 5, telefon 1518.

**P**IERWSZORZĘDNA PRA-  
COWNIA KRAWIECKA .:  
KOSTJUMÓW I SUKIEN  
JANA STANO w Krakowie,  
ul. Smoleńska 1. 17. I. p.

**Włodzimierz Keyha**  
najstarsza w Małopolsce  
pracownia mechaniczna  
dla napraw maszyn biurowych  
Kraków, Floryańska 3.

FARBY, LAKIERY,  
ARTYKUŁY DLA POTRZEB  
DOMOWYCH, PERFUMY,  
MYDŁA, PUDRY i PRZYBORY  
TOALET. i KOSMET.  
ARTYKUŁY SPORTOWE  
SZCZOTECZKI DO RĄK,  
ZĘBÓW i PAZNOGCI  
polecają najtaniej:

**Reim - Ska Kraków,**  
zar. z ogr. odp.

**Torebki damskie,  
portmonetki,  
portfele oraz  
walizki do podróży**

poleca firma:

**Stefan  
Porebski**  
Kraków, Rynek 32.

**Wiktor  
Bromowicz**  
w Krakowie,  
przy ul. Szczepańskiej 1. 1.

poleca  
*Materje wełniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkalę i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gołową konfekcję damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,  
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie  
wyroby szczotkarskie,  
Snurowadła niciane i skórzane,  
Baty, biczyśka,  
Pasty i waselinę na obuwie,  
Oliwy, smary,  
Farbki do bielizny,  
tylko hurtownie najtaniej  
**Wacław Nizio**  
**DOM HANDLOWY**  
Kraków, Krupnicza 7.

**HURTOWNY SKŁAD**  
pod firmą

**M. Król i  
S. Rodakowski**

w Krakowie,  
ulica Jagiellońska L. 9.  
poleca

**P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym**  
Pończochy, Skarpetki, Rękawic-  
zki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,  
Nioi, Bawełnę, Przędzę itp. artyku-  
Kazdego tyg. nowe transp. towarów.

**Marya Kulinowska**  
w Krakowie ul. Sławkowska 13  
poleca

**Skład płócien i bielizny**  
gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej

DYMKI, DRELICHY,  
RĘCZNIKI, SZYRTINGI  
I PŁÓTNA NA  
PRZEŚCIERADŁA.

**Wyprawy dla niemowląt**

Bielizna stołowa, kołdry  
i wyprawy ślubne  
na zamówienia.

**S**kład papieru  
i galanterji  
**Michał Słomiany**

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki  
artystyczne, albumy na  
pocztówki i fotografie.  
Ramki na fotografie. Wy-  
roby skórkowe.  
Lustra. Karty do gry.  
Szachy, szachownice. Do-  
mina.  
Wykonuje: Bilety wizyto-  
we, zawiadomienia ślubne  
i wszelkie druki.

**P. J. Panie!**

*Ładną podłogę, ładny  
bucik, ładne sprzęty  
domowe posiada się,  
używając pasty do po-  
dłóg, do bucików, do  
metali z firmy*

**FR. LENERT,**  
Kraków, Sławkowska 6.

**IGNACY MUSIAŁKOWSKI**  
DOM HANDLOWY  
DLA PRZEMYSŁU BROWARNICZEGO  
**REPREZENTACYE:**

Akcyjne Tow. Browarów parow.  
**HABERBUSCH & SCHIELE, WARSZAWA**  
i AKCYJNE TOWARZ. RAFINERYI WÓDEK  
**HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.**  
**KRAKÓW WARSZAWA**  
Rynek gł. 34. — Tel. 3515. Mokotowska 23.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

**STANISŁAW BARAN**

SP. Z. O. O.

**FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.**  
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6.

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.

**WŁASNE WARSZTATY.**

**CENY KONKURENCYJNE.**

**„COSULICH“**  
**Societa Triestina di Navigazione.**

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 1. 23 i ul. Szpitalna 1. 36. —  
Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki  
południowej, do Rio Janeiro, Santos,  
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.